



## JANINA ZAKRZEWSKA

Warszawa, 19 stycznia 1970 r. Podprokurator Zbigniew Grędziński, delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez odebrania przyrzeczenia. Świadek uprzedzono o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Świadek zeznała, co następuje:

---

|                          |  |
|--------------------------|--|
| Imię i nazwisko          | Janina Zakrzewska                              |
| Imiona rodziców          | Jan i Józefa                                   |
| Data i miejsce urodzenia | 1 lipca 1897 r., Rataje Sokołów, pow. Gostynin |
| Miejsce zamieszkania     | Warszawa, [...]                                |
| Zajęcie                  | emerytka                                       |
| Karałość                 | niekarana                                      |
| Stosunek do stron        | obca   |

---

Podczas okupacji mieszkałam w Warszawie na Żeraniu, w domu przy ul. Modlińskiej 14. Pamiętam, że latem – prawdopodobnie 1941 roku – hitlerowcy ubrani w zielone mundury niemieckie wojskowe, przy czym na głowach mieli stalowe hełmy, pierwszego dnia we wczesnych godzinach rannych (mogła to być godzina piąta czy szósta rano) przywieźli w pobliże miejsca, gdzie obecnie znajduje się elektrociepłownia Żerań, pięć pełnych ciężarowych samochodów załadowanych ludźmi. Ludzie w samochodach byli poupychani. W każdym mogło być szacunkowo pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt osób. Następnie widziałam z odległości pięciuset metrów lub nieco dalej, jak ludzi tych wyładowywano sukcesywnie z tych samochodów. Widziałam, że przywiezionymi ludźmi byli mężczyźni, kobiety i małe dzieci. Widziałam osobiście, że wiele kobiet trzymało małe dzieci za ręce, a niektóre mniejsze dzieci kobiety te trzymały na rękach. Widziałam, jak hitlerowcy ustawili ludzi tych na nasypie, przy

którym wykopany był dół. Widziałam też, że gdy prowadzono i ustawiono ludzi na nasypie, ludzie ci zasłaniaли oczy rękami. Osobiście słyszałam niewyraźne krzyki, których treści nie mogłam dosłyszeć. Krzyki te wyrażały rozpacz lub przerażenie, a może jęki. Po ustawieniu przez hitlerowców ludzi na nasypie, osobiście słyszałam strzały oddawane z karabinów maszynowych, jednakże w tym momencie nie patrzyłam już na egzekucję, bowiem nerwowo nie mogłam przyglądać się temu okrucieństwu. Jednakże nie miałam i nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że była to egzekucja. Był to obraz nad wyraz wstrząsający.

Gdy ludzi z jednego samochodu rozstrzelano, hitlerowcy przywozili następny samochód ciężarowy załadowany ludźmi i w identyczny sposób ich rozstrzeliwano. Pierwszego dnia w ten sposób rozstrzelano ludzi wyładowanych z pięciu samochodów ciężarowych, przy czym w każdym samochodzie było pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt osób. Tak więc w pierwszym dniu wymordowano łącznie od 250 do 300 ludzi. Następnej egzekucji nie przyglądałam się, a jedynie słyszałam strzały i widziałam dowożenie samochodami ludzi. Obraz był tak przerażający, że mimo upływu około trzydziestu lat pamiętam to doskonale i w chwili obecnej trudno mi o tym spokojnie mówić.

Pamiętam, że następnego dnia w godzinach przedpołudniowych lub południowych tak samo hitlerowcy ubrani w wojskowe mundury niemieckie opisane jak wyżej przywieźli cztery ciężarowe samochody załadowane ludźmi, przy czym w każdym samochodzie mogło być pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt osób. Ludzi tych w identyczny sposób jak w dniu poprzednim wyprowadzali na nasyp i rozstrzeliwali. Widziałam osobiście, jak drugiego dnia przywieziono czterema samochodami ludzi i również słyszałam osobiście strzały z broni maszynowej dobiegające z miejsca egzekucji. Jednakże w drugim dniu nie mogłam już patrzeć na ten mord.

Wymordowano w tych dwóch dniach w przybliżeniu szacunkowo łącznie od 450 do 550 osób.

W tym czasie hitlerowcy z sąsiedniego domu zabrali starszego człowieka o nazwisku Michalski, który obecnie już nie żyje, a któremu kazali zakopywać pomordowane przez siebie ofiary. Później Michalski opowiadał mi, że ofiarami tej egzekucji padli Żydzi. Michalski mówił mi, iż był to przerażający widok, bo wśród ofiar było wiele kobiet i małych dzieci.

Nie wiem, do jakiej formacji niemieckiej należeli zbrodniarze, jak również nie znam ich nazwisk. Nie wiem również, kto mógłby potwierdzić wyżej opisane okoliczności.

Niniejszy protokół osobiście odczytałam i jako zgodny z prawdą podpisuję.